

POLSKA DIASPORA W CANBERRA.

Na tle buszu u podnóża góry Ainslie stoi mały domek. W tym domku niedzielnym popołudniem, 12 listopada 1984 r. odbyło się niecodzinne spotkanie. Udział w nim wzięli: Wielebny ks. rektor Stanisław Wrona ze Sydney, ks. Bernard Bednarz – miejscowy duszpasterz, Jan Kraciuk, Marian Rudnicki, Józef Zawartko, Mieczysław Ciszewski, Jerzy Grądzki i Edward Pieńkowski. Na początku zebrania ks. rektor Wrona odmówił krótką modlitwę do Ducha św. Jan Kraciuk zagałęł zaś temat spotkania następująco: W tygodniku Polskim z dnia 3 listopada br. pan Jan Pakulski – socjolog z Tasmanii w artykule pt. „Polonia jutra” podał w ogólnym zarysie oblicze polskiej diaspory w Australii, która ulega głębokim przeobrażeniom. Według autora głównym powodem zmian polskiej struktury organizacyjnej jest napływ nowej fali emigrantów z Polski.

W związku z tym wyłania się pytanie. Jak te przemiany przedstawiają się w Kanberze. Jako naoczni świadkowie spróbujmy dzisiaj w spokoju przy zamkniętych drzwiach podsumować ogólną sytuację miejscowych organizacji polskich. Do wprowadzenia tego zagadnienia niech nam posłuży zbiorowa praca pt: „Początki Polskiego życia organizacyjnego w Canberra”. Z treści tej kroniki wynika, że w początkowym ruchu organizacyjnym rodaków od samego zarania brakowało stałego, światłego duszpasterza. Luka ta w dużym stopniu odbiła się negatywnie na życiu organizacyjnym. Nawet późniejsze jej wypełnienie nie zdołało zapobiec powstawaniu ciągłych niesnasek i podziałów. Nasilenie tego nastąpiło w latach 60 – tych (1961), kiedy Zarząd Krajowy SPK i miejscowe Koło SPK No. 5 za pieniądze pożyczone za sprawą Zarządu Głównego SPK w Londynie w wysokości 5.000 funtów szterlingów i pomocy miejscowych rodaków tzw. „Foundation Members” zbudowali na Moore Street w Kanberze pierwszy, Polski Dom Kombatanta. Wtedy też pod kierunkiem „polityki” SPK utworzono nowy Klub Orła Białego, który stał się pierwszym dzierżawcą tego domu. W rezultacie tego, pierwszy Klub Polski rozpadł się – za kadencji prezesa p. Stanisława Augustczaka. Patrz – „Millenium”, Polski biuletyn stołeczny – 8 lipiec, 1966 r. strona 13, pt.Komunikat.

Historia organizacji polskich w Kanberze jest zawiła, a chociaż twórcza, to jednak niezbyt chwalebna. (Sprawa sądowa K.O.B. i SPK) Z czasem przechodziła ona drogę upartych tarć i kontrowersji pomiędzy SPK, a tak zwaną „opozycją”, która wyłoniła się z K.O.B. i pozostałej części społeczeństwa polskiego. W konsekwencji, za sprawą nieugiętej woli p. inż. Stefana de Waldorfa i jego zwolenników w latach 70 – tych zbudowano nowy Dom Polski im. Mikołaja Kopernika na 34 David Street, Turner A.C.T. Dom ten okazji został poświęcony przez ks. kard. Karola Wojtyłę, który w drodze na Kongres Eucharystyczny do Melbourne odwiedził stolicę Australii w listopadzie 1973 r. Obecnie w Kanberze mamy dwa niezależne Domy Polskie, Są one wyposażone w tzw.”bary” i maszyny pokerowe, jako źródło i troska stałego dochodu. Oba kluby są zarejestrowane i prawnie funkcjonują według swoich statutów, (na wzór klubów australijskich). Od tego czasu rozpoczęła się zdrowa rywalizacja i prowadzenie rozgrywek o przyciągnięcie innych zrzeszonych polskich grup na swoją stronę. Tymi organizacjami są : Koło Polek, Grupa Teatralna, Związek Rybaków, Grupa Sportowa „Napad”, Zespoły taneczne „Trojak i „Wielkopolska”, Chór „Krajan”, dwie polskie Szkoły Sobotnie, związek akademików ZASP. „Młodzieżowy Zespół „Sakrosong”, Chór „Echo” i inne. Wszystkie te grupy uzależnione są od baz pomieszczenia musiały oscylować pomiędzy dwoma Klubami w zależności od nastawienia danego zarządu.

Z napływem nowej fali rodaków do Kanbery (lata 80-te), powstał nowy twór organizacyjny p.n. „Rada Organizacji Polskich” – (R.O.P) pod kierunkiem p. dr Jerzego Klima i poparciem Koła SPK No.5. Motywacją racji powstania ROP-u było możliwość uzyskania od rządu australijskiego funduszu na pół etatu na zatrudnienie pracownika społecznego. Postawiony warunek wymagał stworzenia tzw. „Parasola” organizacyjnego, który będzie obejmował pod jednym statutem wszystkie organizacje polskie. Pracownik społeczny miał służyć wszystkim Polakom potrzebującym porad i pomocy, szczególnie nowoprzybyłym oraz rozłożyć opiekę nad starszymi osobami samotnymi. W założeniu - wzniosła idea. Pomieszczenia dla ROP-u i pracownika społecznego udzielił Dom SPK. Obsadzenie pozycji „Social Worker”, (p. Renata Rustowska) w oparciu o zatwierdzony statut stało się nową kością niezgody. Wkrótce okazały się zbyt

kruche fundamenty etyczne tego „parasola”. Najpierw upadła pozycja pracownika społecznego. Po okresie próby która trwała prawie półtora roku, rząd australijski wstrzymał dalsze fundusze. Zalecił natomiast polskim organizacjom przejęcie tego obowiązku na swoje barki. W ten sposób zapadła się podstawa egzystencji polskiego „Parasola” w Kanberze., który jednak wegetuje w formie wydawnictwa kwartalnika pt. „Biuletyn informacyjny” pod redakcją p. Jerzego Klima. Na tle tych przemian zarysowuje się coraz wyraźniej obraz polskiej wspólnoty religijnej skupionej wokół swego duszpasterza. Szkielet jej ram stanowi: Komitet Duszpasterski, Koło Różańcowe, Młodzieżowy Zespół „Sacrosong”, oraz pozostali wierni rodacy. Głównym paradoksem jest to, że do tej wspólnoty religijnej pretenduje, dla podbudowy moralnej swego autorytetu, woluntarystyczna część członków kontrowersyjnych klubów, oraz ROP-u. Prawem kaduka, ROP nadal uzurpuje sobie nadrzędne prawo do koordynowania prac organizacji polskich. Ta postawa wywołała nowe tarcia. Wspólnota religijna, która może rzeczywiście łączyć rodaków i ma drzwi otwarte dla wszystkich we wspólnej modlitwie i potrzebie, nie posiada własnego kąta dla ośrodka duszpasterskiego. Polski duszpasterz od wielu już lat jest gościem w domu arcybiskupim i gościem ze wspólnotą w kościele australijskim. Zakupiony samochód z ofiar wiernych nie rozwiązuje problemu konieczności korzystania z dóbr i gościnności australijskiej od lat przeszło czterdziestu. Każdy kolejny polski duszpasterz musi jakoś sobie radzić w tej trudnej sytuacji pomieszczenia i wzrastającej próżni moralnej. – Obejmuje ona rozbita małżeńska, małżeństwa bez ślubu kościelnego, obojętność rodzin niepraktykujących, odejścia do innych sekt religijnych, itp. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego szerzy się nieprzyjazne nastawienie do polskiego księdza, czy religii wogóle? Bowiem na około 3 tys. Polaków (wierzących lub nie) w Kanberze, zaledwie mały procent rodaków (200) uczęszcza na niedzielą, polską mszę św. W takiej paradoksalnej sytuacji „bezdolnych cyganów” posiadających od wielu przykre doświadczenia życiowe, (zatargi z australijskimi proboszczami) realnie patrząc część społeczeństwa polskiego w Kanberze – Queanbeyan woła o ratunek i pomoc. Zebraliśmy się tutaj po to, aby mówić otwarcie i stanowczo zarazem. Ratunek ten może i powinien być podjęty.

Spełnić go mogą konkretne przedsięwzięcia:

- a) Wypracowanie mocnego zaplecza duchowego i materialnego.
- b) Zdecydowana postawa Wielebnego ks. Rektora, oraz
- c) Czas i pozytywne, wytrwałe działanie na rzecz powstania domu – religijnego ośrodka, który będzie oparty o prawy i poważny autorytet, gdzie rozsądna wola czynu wymaga cierpliwości, ostrożności, taktu i pomocy Bożej w realizacji tego celu. Są wszelkie podstawy ku temu, aby w Kanberze powstał dom duszpasterza polskiego. Aby jednak uniknąć tarć i przeszkód ze strony niezyczliwych ludzi, należy rozważania nasze i plany na przyszłość utrzymać w tajemnicy. Bowiem „grzech pierworodny” w przemianach organizacyjnych wyrzył w Kanberze głębokie rysy pęknięć w życiu polskiej diaspory. Jaką więc mamy zająć naszą postawę? Spróbujmy przeto wypowiedzieć swoje zdanie na ogólnie zarysowany problem postawionego pytania. Pomocą w tym niech nam będzie obecna osoba ks. Stanisława Wróny, Rektora Polskiej misji Katolickiej w Australii. Dziękuję.

Jan Kraciuk

PODSUMOWANIE

1. Organizować i krzewić życie wspólnotowe po 15 osób w grupach i rodzinach. Urabiać opinie wiernych rodaków.
2. Załatwić prawną rejestrację zakonu Księżych Chrystusowców w ACT.
3. Załatwić sprawę przekazania własności samochodu, z którego korzysta duszpasterz – na następcę lub zakon Księżych TChr.
4. Zdobyć informacje o możliwości uzyskania bloku ziemi, lub kupna domu w A.C.T.
5. Nazwa – Dom Duszpasterza; The Society of Christ. Zwolnienie od opłat.

6. Potrzebny jest drugi kapłan, zwiększyła się liczba wiernych.
7. Sformułowanie listy do zbiórki ofiar na dzielnice. (J.Zawartko)
8. Dom będzie własnością zakonu Towarzystwa Chrystusowego. W sytuacji likwidacji domu, czy innych nieprzewidzianych następstw podlega ostatecznie decyzji Prymasa Polski.
9. Zachować powściągliwe milczenie, aby uniknąć przeszkód i tarć.
10. Św. Józef – Patronem. Do Niego odmawiać litanie w niedzielę każdego miesiąca. Całość tej sprawy zawieramy i pozostawiamy Bogu Wszechmogącemu.

Szczęść Boże!

Canberra, dnia 12 listopada, 1984 roku.

OWOC KRZYŻA BOLEŚCI I CIERPIENIA

Jak wynika z powyższego – ziarno idei zostało rzucone. Przygotowanie pod zasiew nowego plonu trwało sześć lat. Dnia 1 grudnia 1990 r., nowy duszpasterz, ks. Tadeusz Przybylak podjął konkretną realizację położenia fundamentów pod nową budowę, przy współpracy rodaków i później pomocy ks. Waldemara Szczepaniaka. Dnia 16 października 1993 r. Ks. arcbp Francis Carroll dokonał poświęcenia i otwarcia – Ośrodka Duszpasterstwa Polskiego im. Jana Pawła II, na 211 Goyder Street, Narrabundah w Kanberze. Jest to nowe centrum polskiego życia religijnego, gdzie są otwarte podwoje dla rodaków starej i nowej migracji z całej Australii.

AD MAJORAM DEI GLORIAM !

- Publikacja jednodniówki pt. Nasz DOM. / Arkadiusz Fabjanowski/.